

# WABIEŁ WARSZAWSKI

Tygodnik Satyryczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

CO TERAZ BĘDZIE?



Pokumał się anglik, z bolszewików tatą, więc z kim walczyć będziemy, kiedy przyjdzie lato? Z tego pokumania smutna ende dola, — żandarma Europy skończy się jej rola.

Z. ZALESKI.

## ECCE HOMO.

Długoż będzie kmieć chciwy, ubrany w sukmanie,  
głodzić nas i ciemnić nasze piękne miasta?  
długoż endek na ojców dumając kurhanie,  
będzie pięściami groził dzisiaj w imię „Piasta“?  
weźmij sam w ręce władzę, ludowy hetmanie,  
bo cię kocha lud wszystek, tak mąż, jak niewiasta  
i mimo stu endeków, odzianych w pas słucki,  
lada dziecko tve imię powtarza — Piłsudski.

Więc weźmij w dzielne ręce rządu w Polsce naszej,  
okulbacz chciwość kmiecia i pychę endeka  
a glorię świetną dzwignie ci w sercach lud laszy,  
a miłość w sercach wzbierze, jak szalona rzeka...  
a lud się walk straszliwych wcale nie przestraszy,  
bo on nie umie słabnąć, w burzach nie narzeka —  
gdy wie, iż te pożarów straszliwych płomienie  
palą przeszłość, a maszczą drogę w wyzwolenie.

Ten lud pod szubienicą stał w krwawej koszuli,  
próżno go wszak nawracać chciał pop  
— prawosławny —  
ten lud setkami padał od moskiewskiej kuli,  
ten lud? on młotem wykuł legjonów czyn sławny,  
i zanim mu śmierć blada smutne oczy stuli,  
— rozegnie bary turze, wielki i dzierzawny,  
i dzwignie aż pod słońce złote swój czyn władzy,  
on, który znał jeno krwawe łoże — barykady.

A Tyś znał go w potrzebach, w stu walkach  
— szalonych,  
gdyś ostry miecz dobywał na karki Moskala —  
a Tyś znał go w stu bitew piorunach czerwonych,  
a tyś znał go w walk wirze, który serca spala,  
który dusze oczyszcza smutnych i dręczonych...  
Tyś go znał w chwili, która tron carski rozwala,  
która jest, jak orkanów najdzikszyc płkanie  
i woła Cię gromami: — Hetmanie! Hetmanie!

Tyś go znał na wyżynach karpackiej krainy,  
Tyś go wiódł w bój o Kielce, o Galicję krwawą,  
w boju o całą Polskę zdobyłeś wawrzyny  
i wicher polski Tve imię obwołuje z sławą...  
o Tve zwycięstwo świetne modliły się syny,  
Twoja sława zatrzęsła krajem i Warszawą,  
do Ciebie z więzów carskich uciekały dzieci,  
czując, że Orzeł Biały dziś do słońca leci.

Więc ten lud, ten zmęczony długą pracą powiek,  
ten cham po stu fabrykach zgięty w jarzmo  
— wraże..  
dzisiaj oddaje ci władzę, boś jedyny człowiek,  
który Polskę ocalić może w gromów gwarze...

przeło lud ten, ten smutny dzisiaj, stoi po wiek  
przy Twem sławnem imieniu i przy Twym  
— sztabarze,  
i gdy się klęsk wciąż szersze dziś rozlewa morze,  
woła do Cię w godzinie wielkiej: — Dyktatorze!

Więc weźmij miecz ten w krwawej ostrzony  
— zamieci,  
z sztandarem naszym orlim złącz Sztandar  
— Czerwony —  
jak wówczas tak dziś staną pod Twój rozkaz  
— dzieci,  
jak wówczas całą Polskę zbiegnie dreszcz  
— szalony,  
jak wówczas sto piorunów w źrenice zaświeci,  
jak wówczas o skraj niebios serc uderzą  
— dzwony, —  
jak wówczas zgaśnie wszelki szcęk hańby  
— nieludzki  
i w słońcu chwały stanie — Naczelnik Piłsudski.

## „Djabeł“ antypaństwowy zbrodniarzem.

W dniu 21 b. m. byłem zmuszony złożyć wizytę p. sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi przy ulicy Miodowej 11, w charakterze oskarżonego.

Wizyta trwała szereg godzin, odpowiadałem bowiem na ciężkich szereg oskarżeń o rozliczne zbrodnie antypaństwowe, których podobno dopuściłem się w „Djable“. Rzecz charakterystyczna, że jestem oskarżony o zbrodnie nawet z tych numerów pisma, które nie dostały się zaszczytu konfiskaty.

Mój mocny Boże! Jak się to sprawdzają słowa rzymskiego filozofa: *se ipsum noscere difficillime est* (najtrudniej poznać siebie samego). Zawsze miałem się za dobrego polaka i jednocześnie szczerego socjalistę, tymczasem nasze władze sprawiedliwości starają się udowodnić mi, że jestem wrogiem Ojczyzny, dybiącym na Jej szkodę.

I cóż takiego popełniłem? Podobno obraziłem wojsko polskie (mimo że zawsze zachwycałem się bohaterstwem żołnierza polskiego), obraziłem Sejm (a czy on się przypadkiem sam nie obraził) bo chciałem, żeby był konstytuanta, obraziłem urzędników, zarzucając im pewne nieładne rzeczy, gdy również podobno wszystko u nas jest ładnie i dobrze, choć nieco głodno i drogo i choć już kilku urzędników powieszono, szereg zaś osadzono w więzieniu.

Takie i tym podobne są moje zbrodnie.

Czy Wy, Czytelnicy, zechcecie nadal mieć coś wspólnego ze mną, zbrodniarzem i zbrodniczem pismem. Jeżeli tak, no to popierajcie „Djabła“, aby mu starczyło na „wałówki“ dla mnie, kiedy rozpamiętywać zaczę, jak za dawnych, carskich czasów moje nieprawości na Pawiaku, albo w innym więzieniu.

Widzicie! na wizycie u pana sędziego śled-

czego chcę zrobić dobry gieszeft przez rozwinięcie pocztyności „Djabła”. Ano trzeba być spryciarzem!

Tak. Inni moi koledzy, broniąc reakcji, nie chodzą z wizytami do sędziów śledczych i nie są takimi spryciarzami. Kumają się z burżujami, nikogo na „wałówki” nie naciągają, ale jakoś im się dobrze dzieje bez spryciarstwa, socjalista zaś musi uciekać się do sztuczek, żeby egzystować i wykonywać swoją zbrodniczo-burżycielską robotę społeczną tępienia kwiatków cnotliwości obywatelskiej w Polsce.

Żart na stronę! Prasa socjalistyczna zarówno partyjna, jak bezpartyjna, w szeregach której mam zaszczyt stać, musi się opierać jedynie o ciężką krwawicę głodujących mas robotniczo-inteligentnych... Ale to Wasza placówka...

WITOLD KOSZUTSKI

### O ja wam mówię.

O nie żądajcie wy odemnie,  
Bym w walce mojej zdjął przyłbicę,  
Bo choć mi z bólu serce pęka,  
Wesołe wam ukaże lice.

O nie żądajcie, bracia drodzy,  
Bym kłamstwo rzucił jak rupiecie,  
Bo dziś oszustwo, wyzysk, zbrodnia,  
Jedyny walor mają w świecie.

Więc jak wesołka na arenie  
Przyjmijcie bracia mnie kochani,  
Lecz wiedźcie, że was jęć niedoli  
Duszę mą grotem ostrym rani.

I choć się będę śmiać, jak błazen,  
Jątrzy się we mnie krwawa blizna,  
Że tak nieszczęsna ludzkość cała;  
Że taka biedna ma Ojczyzna.

Błaznować trzeba, a nie płakać,  
Boć wokół wszędzie jeno błazny...

O ja wam mówię: wciąż tak będzie,  
Aż przyjdzie prawy mąż żelazny.

On, jak Herkules stajnię Augja \*)  
Oczyścić musi z brudów, śmieci,  
A wtedy szczęsne poczną życie  
Bolka Śmiałego hasel dzieci.

\*) Zamiast Augjasza.

### Interpelacje w Sejmie.

— Co to są interpelacje posłów socjalistycznych w Sejmie chłopskim, przepraszam, warszawskim?

— Kiwanie palcem w bucie.

### Apropowizacja.

- Czem głodną ludność karmi apropowizacja?
- Obietnicami.

### Kartofle.

— Wiesz? Podobno niewykopane kartofle tak przemarzły i zgniły, że nie przydadzą się nawet na wyrób wódki. Cóż więc z nimi zrobić?

— Użyć na budowę pomników dla ministrów pracy i opieki społecznej, oraz dla ministrów apropowizacji.

### Krakowiaki wiejskie.

Dalim\* Polsce rządy,  
Jakich nie marzyła,  
Nie w rozumie bowiem,  
Ale w cepie siła.

Kto zaprotestuje,  
W mordę go — i kwita,  
Niech z głodu umiera,  
Dziecko i kobieta!

Miast żadnych nie potrza,  
Nauk też i sztuki,  
Na opornych mamy —  
Więzienia i buki.

Swojemu żywności  
Chłop sprzedać nie głupi,  
Bo wszystko na szmugiel  
Szwab do Prus zakupi.

Sekwestru nie chcemy —  
Chłop z szlachcicem w parze,  
Wolny handel górą  
I wolni paskarze!

### Burżuj.

- Po czym poznajemy teraz burżuja?
- Po tem, że może jeść chleb.

### Z rozmów aktualnych.

- Wiesz? Zjadłem dzisiaj całą kromkę chleba.
- A ty rozrzutnik i marnotrawco paskudny!

**Dawniej, a dzisiaj.***Krakowiaki aktualne.*

Sławą Polski było:  
Płynąć mlekiem, miodem.  
Sławą Polski teraz,  
Że tłumy mrą głodem.  
Głos *liberum veto*  
Dawał nam natchnienia,  
Dzisiaj ton nadają:  
Żandarm i więzienia.  
Za caratu mał człek  
Na szubienic słupie,  
W wolnej Polsce zawsze  
Powolniej, bo w ciupie.  
Za ludowych rządów  
Był chieba dostatek.  
Dziś się rozlegają  
Łkania głodnych dzieciak.

**Najdrogocenniejszy prezent.**

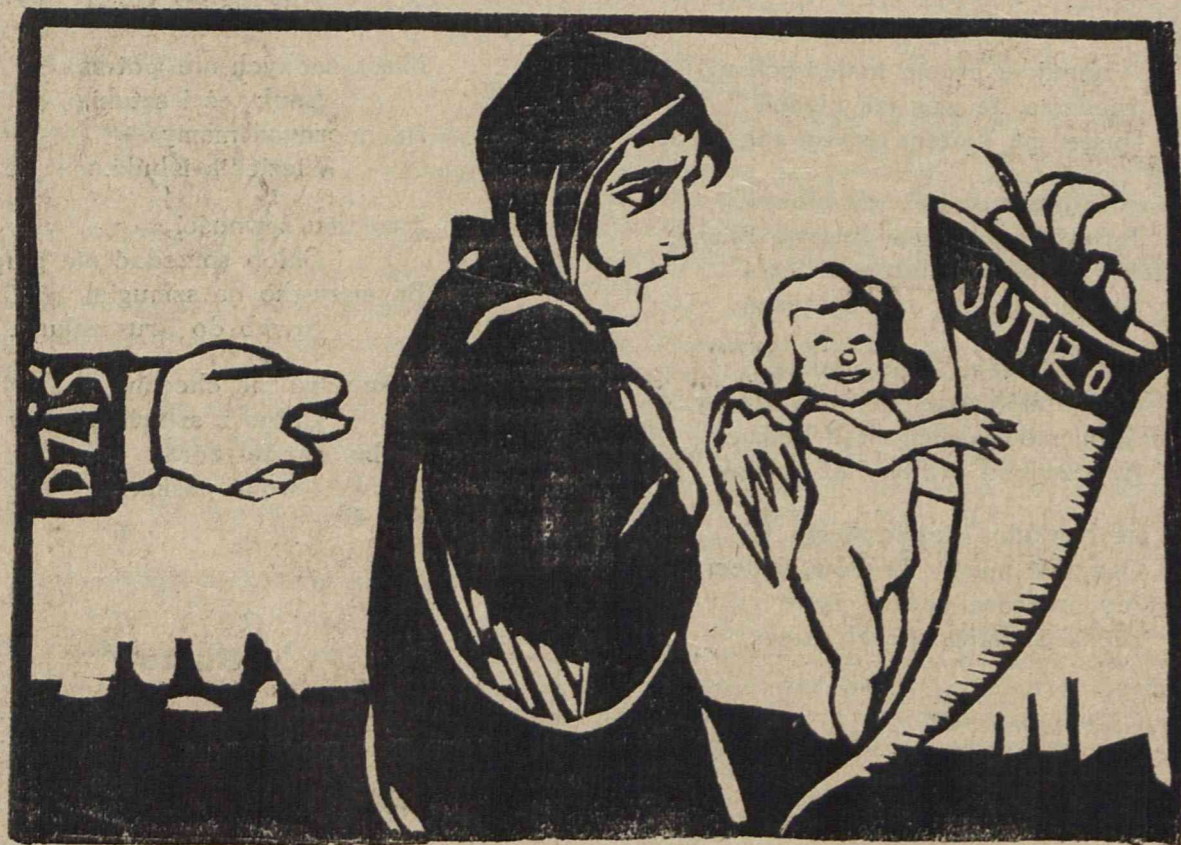
— Chciałbym dla narzeczonej kupić na imieniny coś z kosztowności, ale coś nieszablonowego! coś niezwykłego. Poradz mi, co kupić?  
— Kup jej bochenek chleba.

**Rekonstrukcja gabinetu.**

— Czy celowa jest i potrzebna rekonstrukcja gabinetu?  
— Bynajmniej.  
— Dlaczego?  
— Bo rekonstrukcja może być pożyteczna tylko tam, gdzie jest zasadnicza konstrukcja i jej fundamenty.

**Japończyk mówi.**

Bardzo na rękę mi w Rosji brewerje,  
bo ja tymczasem ukradnę Syberję.

**Sprawy aprowizacyjne.**

Głodnych miast ludności z rogu obtitości,  
Los posypie wyga,  
Ale mały skweres, bo w tem tkwi interes —  
Wciąż jest z tego figa.

Teatr „APOLLO”  
Marszałkowska 106  
Telefon 106-75

Zygomar Amerykański  
(RAVENGAR)

III-cia seria

**Rocznice Listopadowe,**

Wichr syberyjski niesie wspomnień zamieć,  
Męczeńskich ojców szczęsny dzisiaj szloch,  
Sto lat trza było walk strasznych udreki,  
By padły katy: szwab i dziki moch.  
Dziś Cię nie damy Matko Polsko święta,  
Choć Targowicy łeb podnosi czerw,  
Wyplenim chwasty, stłumim kąkol zradny,  
Aż będziesz piękną, jaką byłaś wpierw...

**Po upadku sekwestru.**

Wolnego handlu widzi skutki lud  
Wzrosła drożyzna, a z nią w parze głód.

**Nie przyjdą**

— Denikin, Kołczak i Judenicz nie przyjdą  
już do Warszawy.  
— Dlaczego?  
— Bo na przyjęcie nie mamy chleba, ani soli

**„Piast“ o przyszłości Polski.**

Przyszłość nam odsłania  
Władne słowo „Piasta“:  
Wszystko dobrze, tylko  
Wyzdychają miasta.

**Bledaczek.**

— Słyszałeś? Roman Dmowski chory...  
— Patrzcie! patrzcie! może od jakiego świeżego policzka.

**Najstosowniejsza.**

— Słyszałeś? Wedel umarł,  
— A tak... Słusznie mu się należy trumna z czekolady.

**Do pięści polskiej.**

Ty nam sprowadzisz dzisiaj zwid Tobolska,  
o pięści polska,  
ty będziesz, niby dziś harfa eolska,  
o pięści polska!  
przed tobą wszyscy legniem w proch w pokorze,

z ciebie narodzi się myśl apostołska,  
witaj nam, witaj znów endecki tworze,  
o pięści polska!

**Porozumienie Japonji z Kołczakiem**

— Pocałowali się, wiążąc się razem,  
Kiedyż się zaczną całować... żelazem.



Projekt pomnika dla zasłużonego „patrioty-pas-karza”. Zdjęcie z natury. Dotychczas jeszcze rzadki okaz.

## Z notatek obłąkanego



### Dwóch Ignaców.

Przemówił w zeszłym tygodniu jeden Ignac w Sejmie, no ten mistrz od fortepianu i probant od polityki, przemówił i naobiecował okrutnie dużo, jak tylko będzie wolny handel. Wtedy drugi Ignac, ten od socjalizmu, którego zwą Daszyńskim, odpowiedział prawdziwie po nowo-polsku.

Jakto po nowo-polsku? Ano obiecał łapówkę Ignacowi Paderewskiemu, byle tylko nie zawracał sobie i drugim głowy politykowaniem i wziął się napowrót do fortepianu, jako że na tym interesie zna się doskonale. Cały pokój, całe apartamenty kwiatów ma dostać Ignac Paderewski od Ignaca Daszyńskiego. To nie lada jaka łapówka!..

Ignac Daszyński obiecał łapówkę, a Ignac Paderewski dał łapówkę i powiada, że za to ma prawo dalej bawić się polityką. Znowu nie byle jaką łapówkę, bo 203000 marek na sól inne frykasy otrzymali N. Z. Rowcy robotnicy.

Widać przysłowie: „gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta”, sprawdza się zawsze.

U nas wszystko za łapówkę i jałmużnę—nawet zabawa w polityka i dyplomację.

Czy tylko jałmużna łapówkowa zda się na co robotniczym? To już ich rzecz i obu Ignaców.

### Co zrobić z robotnikami?

Ci robotnicy — to istny kłopot dla naszej reakcji i „Piastów”, a przecież jedni i drudzy są synonimem! Ciągłe teraz nad ich sprawą radzą.

Wysyłka do Francji, 8 godzinny dzień pracy, odpoczynek niedzielny i sobotni, czyli sprawy robotnicze, górowały w tym tygodniu nad wszystkim i nawet „Piastów” zdołały ze śpiączki sejmowej przebudzić do tego stopnia, iż o mało za tby się nie wzięły. Jeszcze za mało u nas bezrobotnych, więc się reakcji gwałtem zachciało przedłużyć dzień roboczy.

Trzeba w ten sposób znowu pewną ilość pracujących pozbawić pracy, bo za mało ludzi cierpi nędzę.

W innych państwach, gdyby panował tak, jak u nas, chwilowy zastój przemysłowy, kazanoby po 4 godziny pracować, byle zatrudnić jak najwięcej rąk. U nas inaczej...

W innych krajach nie wysyłano ani jednego robotnicarza, a raczej rodziny bezrobotnych i bez chleba robotników rozmieszczono po wsiach, wkładając na gminy obowiązek utrzymywania ich, a gminy i chłopcy znaleźliby pracę u siebie dla tych chwilowych przymusowych gości. U nas inaczej... Ktoby tam u nas o takich rzeczach miał pomyśleć!

Któż to na wojnie zarobił, a kto na niej ciężko cierpi?

Wies zyskała miliardy, miasta, względnie miejska ludność robotnicza cierpiała i cierpi katusze za cudze sprawy i za cudze interesy.

A więc czy to nie byłoby sprawiedliwie, gdyby wieś poniosła drobną ofiarę, jeśli to nawet byłaby ofiara, dla braci robotników z miasta? Kto tam o sprawiedliwości mówi? Milczeć, bo jeszcze cenzura gotowa się rozgniewać!

### U nas inaczej.

My nic nie przeprowadzimy, bo jesteśmy tylko od tego, aby się gryźć między sobą,

W Niemczech do walki z reakcją uzbiera się cały socjalizm, łączą się wszystkie partie, idące pod czerwonym sztandarem, u nas socjaliści uważają, że są sobie wzajemnie bardziej wrodoży, aniżeli którykolwiek z ich odłamów wobec reakcji, to też ta ostatnia w kułak się śmieje i tłucze wszystkich na prawo i na lewo.

Nasi socjaliści połączą się jednak. Kiedy i gdzie?

W więzieniach i na szubienicach ks. Lutostawskiego i innych duszpasterzy, którzy z miłością Chrystusową będą umieli w sposób przedziwny pogodzić inkwizycję polską, tak, jak to umiał zmaistrować ks. Torquemada w Hiszpanji. To są mądry ludzie i mają żydowską głowę do gieszeftu reakcyjnego.

### Koniec świata.

Niech tam zresztą kto chce i jak chce gieszeftuje. Może i ja znalazłbym więcej tematów i więcej argumentów szczególnie w sprawie rozsiedlania robotnicarzy po wsiach, ale w tym tygodniu nie mam już głowy, bo boję się końca świata.

Zresztą „Djabeł” jest od wykpiwania nie od projektowania. Powinny to robić inne gazety, ale te chcą widocznie być jeno od pośmiewiska, to też piszą tylko o złamanym mostkach, nie nadwężając sobie mózgowicy poważnymi sprawami.

Może to i racja, bo w obecnych naszych warunkach tworzenia tylko nowych kabaretów i teatrów nie warto zawracać głowy rzeczami ważnymi, które i tak nikogo nic nie obchodzą.

### Bez ogonka.

- Co u nas można dostać bez ogonka?
- Głód, nędzę i bezrobotność?

### Przyjazd Rodiczewa.

— Słyszałeś? Rodiczew przyjeżdża do Warszawy.

— A słyszałem. Ciekawa rzecz, czy już lokal redakcji „Gazety Warszawskiej“ ubrano flagami.

### „Liberum Veto“ za monarchją.

„Liberum Veto“ z wielkim zapałem wykrzyka:  
Vivat król! niechaj zginie polska republika!  
panie Adolfe, kiedy taka twoja wiara,  
bodaję pierwszy poznał bat polskiego cara!

### Sojusz duchowy.

— „Gazeta Warszawska“ przytacza szereg głosów francuskich o Polsce, podkreślając, iż Francja już przed wojną zawarła z nami sojusz duchowy.

— No tak... To racja. Francja była przed wojną duchem z Polską, ciałem zaś z Rosją.

### Ten, który kradnie.

Ja jestem cielcem waszym, o współcześni,  
godnym kościelnych dzwonów oto bicia —  
Ja przeto, mimo was, ożyję w pieśni,  
Ja, mocarz miejski, bałwochwalca życia!

ja jestem cielcem. Za moje pieniądze  
idą fabryki, pisma i handelki.,  
za me pieniądze magistratem rządę...  
jam bóg-spekulant, giełdciarz jestem wielki.

Niech tam tłum nędzny czyni warkot dziki,  
nic to pogody mej duszy nie zmienia —  
za me pieniądze moje są dzienniki,  
wszelki krzyk zamrze w ciszy zapomnienia.

Więc wśród milczenia, co się z snu nie budzi,  
marzeń widmami cudnymi się pieszczę,  
w cichej beztrosce, ja, najlepszy z ludzi,  
z cudzego potu zbieram monet deszcze.

### Z rozmyślań burżuja.

Dobry jest wprawdzie miecz nagi,  
lecz lepsze znacznie szparagi;  
piękne bojowe są tany —  
klopsy, kawiorek kochany;  
a ponad huk pieśni działowej —  
kotlet wołowy.

### Zygmunt Różycki. Kto raz...

(Parodja).

Kto myślą wleciał ponad ziemskie niwy,  
Kto raz usłyszał harf anielskich granie,  
Ten już nie będzie na ziemi szczęśliwy,  
Bowiem dziś węgla wcale nie dostanie,  
Chociaż w ogonku stoi ledwie żywy.

Już go nie znęca rozmowy przekupek  
I straganiarek ciał boskie przepychy,  
On, wygnieciony, blady, niczem trupek,  
Będzie się zwracał ku krainie cichej,  
Zaklęty zimnem w nieruchomy słupek.

### Z rozmówek Ollendorffa.

— Czy Szeptycki jest wielkim jeneralem?

— Szeptycki nie zyskał uznania „Gazety Warszawskiej“.

### Figle wojny.

Szał wojenny ciągle wzbiera —  
tu cholera, tam cholera.

### Powodzenie.

Trupia czaszka (sentymentalnie): — I ja  
byłam kiedyś młoda i piękna. Boże! jakie  
ja miałam powodzenie u panów.

### P s z c z o ł y.

Rząd nasz wielce się trudzi  
w pocie swych mądrych czoł,  
zajęty bardzo zatem  
aprowizacją pszczół.

Człowiek stoi w ogonku,  
z soboty do niedzieli —  
lecz cukru ma dostatek  
szczęśliwy dziś ród pszczeli.

Więc wznoszę w niebo oczy  
i zachmurzone czoło:  
czemuś mię, Boziu, także  
nie chciała stworzyć pszczołą?

TEATR  
 ◎ QUI PRO QUO ◎  
 w podziemiach Galerji Luxenbuiga  
 Senatorska 20. Telef. 217 62.

Kierown. artyst-Lit. **Boczkowski.**  
**2 przedstawienia**  
 I-sze o godz. 7.15, II-je o godz. 9.  
 Kasa od 6 w gmachu teatru.

Dziś i dni następi.  
 program z udziałem  
 całego zespołu. — —

### Westchnienie endeka.

Jakaż to szkoda, że Denikin, Kołczak i Judenič przegrali swoją piękną sprawę i nie będą osadzać cara w Rosji i króla u nas, w Polsce! Jak by się wtedy pogromiki żydowskie urządzało wspaniale!...

### Walki na Ukrainie.

— Słyszałeś o sukcesach Denikina nad ukraińcami?  
 — Bał kiedy ukraińcy piszą tak samo o swoich sukcesach.

### Z tragedji Szekspira.

*Andrzej Niemojewski (do siebie w podnieceniu)*  
 — Naród w rozterce... a ty śpisz Andrzeju?  
*Duch (pod ziemią):*  
 — Moralny bandyto! złodzieju!

### Polskie obyczaje.

Do godności rząd polski nasz mocno się przykuł:  
 nędza, lecz każdy prezes ma własny wehikuł;  
 głód bryka, nędza ludziom spokoju nie daje —  
 zaiste! w naszej Polsce cudne obyczaje!

## Ratujcie zdrowie!

Precz z obłudnym wstydem!

Niech żyje świadomość!

**Szyller-Szkolnik**



(autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki, nie mające nic wspólnego z pornografią:

**Dr Tanitz:** „Tajniki życia mężczyzn”. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki, rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 5 mk.

**Dr Paczkowski:** „Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej”. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Srodki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie 2 mk.

**Dr Braun:** „Samogwałt” u mężczyzn i kobiet. jego skutki. Srodki wyleczenia się. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów, Cena 5 mk.

**Dr Fruchtman:** „Syfisy”. Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczałość, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 2 mk.

**Dr Hammond.** „Niemoc płciowa: mężczyzn, kobiet. Przyczyny, Skutki. Zapobiegane. Leczenie”. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad — wskazówek 220 str. Cena 15 mk.

**Dr Falgowski.** Tajniki życia kobiety. Poradnik dla mężatek. Hygiena ciała kobiecego. Płciowo dojrzała kobieta. Niepłodność, Cięża. Zaburzenia podczas ciąży. Mnóstwo cennych rad—wskazówek. Cena 10 mk, Sprzedaje i wysyła tylko do roslym

**SZYLLER-SZKOLNIK, Piękna 25-12 róg Marszałkowskiej.**  
 Zamiejscowym wysyła się po otrzymaniu gotówki.

### PROGRAM VII-y

TEATR  
 „Czarny Kot”  
 Marszałkowska 125.  
 Telefon 236 577.  
 pod dyr. art. K. Wroczyńskiego.

Premjera!

„BROSZKA”, szkic Teffi, zlokalizował Wójcicki.  
 Marja Gella, Julja Mirska, Salomea Rutkowska, Janusz Sarnecki. Adam Rapacki (wnuk) W. Moll

Premjera!

„VERA-VIOLETTA” operetka Eyslera,  
 Józefina Bielska, Walerja Dobosz-Markowska, J. Bukojemska, Halina Jakszówna, S. Rutkowska, Michalina Zamillo, J. Zembianka, Kazimierz Worch, J. Bielicz, W. Rapacki (syn), W. Ostrowski, F. Bańkowski. Kazimierz Łobojko, i inni.

„GUCIU... GRZMI...”, farsa F. Msery-Ena, przełożył Rujwid,  
 M. Gella, J. Zamillo: Czesław Skonieczny,  
 REŻYSEROWIE: E. Gasiński, Janusz Sarnecki, Wincenty Rapacki (syn).  
 DEKORATOR: Zygmunt Nirnstein.  
 KAPELMISTRZ: M. Halpern. AKOMPANJATOR-KOREPETYTOR: J. Petersbur ski. BALETMISTRZE: Feliks Bańkowski, Kazimierz Łobojko.

Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp. 2 przedstawienia: I-e o 7. II-e o 9-je

**Ceny ogłoszeń:** Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk 400, pół str. 200, ćwierć—100, jedna ósma 4,50 jedna szesnasta 30. Wewnętrzny Margines — 60. Za wiersz petitowy lub jego miejsce — mk. w tekście — mk 6 Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 10 mk., półrocznie 20 mk rocznie 40 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa,  
 Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor  
 Witold Koszutski.